



## Prosto z Kroniki Akaszy

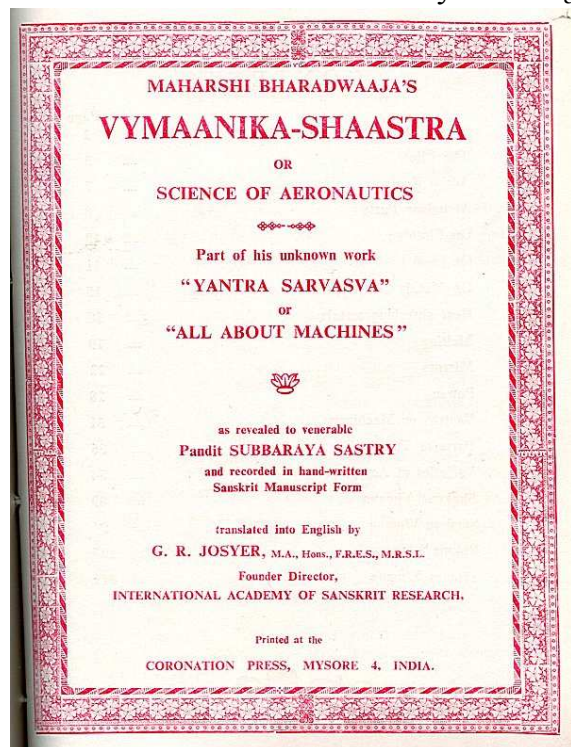
Tym razem z okazji wakacji postanowiłem pójść na łatwiznę i przedstawić jedynie odrobinę rozszerzony artykuł z mojej strony internetowej, traktujący o tekstach pochodzących z Kroniki Akaszy.

Kronika Akaszy to rodzaj kosmicznego backupu, umiejscowionego w przestrzeni mentalnej, czyli jak pisałem poprzednio – według Dukaja – w *myślni*. Zapisane są w niej wszystkie wydarzenia oraz ludzkie wyobrażenia o tych wydarzeniach. Są tam także wszelkie teksty, jakie zostały kiedykolwiek napisane. Tak więc jeśli nagle zawiesi się twój komputer – *don't worry*, wszystko jest w Kronice Akaszy... Musisz tylko być jasnowidzem.

Proszę mi wybaczyć tak lekkie potraktowanie poważnego w gruncie rzeczy tematu, tkwiącego głęboko w hinduskiej tradycji religijnej. Jeśli jednak w Kronice Akaszy egzystują na równych prawach fakty i ludzkie fantazje, jak odróżnić jedno od drugich? Gdybym był jasnowidzem, może bym to wiedział. A tak pozostaje tylko bezmiar różnorodnych wątpliwości.

Podobny problem dotyczy np. teleobserwacji, o której pisałem poprzednio. Wierzę wyszkolonym *remote viewerom*, że potrafią odróżnić obiekt obserwacji od własnych fantazji. Ale jeśli ten obiekt jest w przeszłości? Czy mamy wówczas bezpośredni kontakt, czy też odczyt z Kroniki Akaszy?

Piszę to wszystko dlatego, że istnieją książki pochodzące z kosmicznego backupu. Dla jasnowidzów (oraz większości Hindusów) ich autentyczność jest oczywista, dla mnie natomiast jest to coś znacznie bardziej dyskusyjnego niż teksty odzyskane w wielkim trudzie ze zmuszałych szczątków.



Jedną z takich ksiąg jest *Vimanika Shastra*, część zaginionego dzieła *Yantra Sarvasva* (czyli *Wszystko o maszynach*), którego autor, Maharishi Bharadwaja, znany także z innych, zachowanych dzieł i bardzo w Indiach szanowany, żył prawdopodobnie w IV w. p.n.e. *Vimanika Shastra* powołuje się na 97 innych, wcześniejszych tekstów, z których do dziś przetrwały zaledwie cztery, oraz na co najmniej 36 autorytetów z dziedziny nauk technicznych, żyjących setki, a nawet tysiące lat wcześniej. Analiza dzieła, dokonana przez profesora literatury sanskryckiej D. K. Kanjilala, potwierdziła jego autentyczność. Wszystko więc byłoby świetnie, gdyby nie było wiadomo, że *Vimanika Shastra* została w całości odczytana z Kroniki Akaszy i podyktowana w latach 1918-23 przez jasnowidza Pandit Subbaraya Sastry, powszechnie szanowanego bramina.

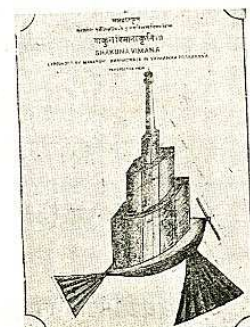
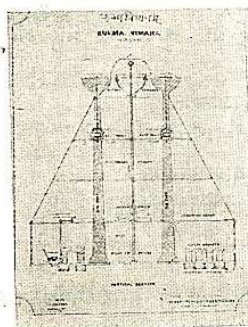
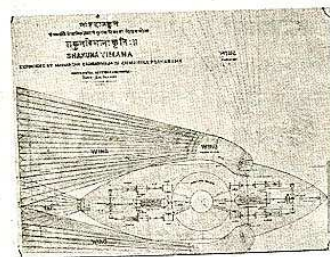
*Vimanika Shastra* traktuje o budowie wiman, starożytnych machin latających. Same wimany nie są dla Hindusów czymś niezwykłym – mówi się o nich bardzo dużo w starożytnych eposach *Ramajana* i *Mahabharata*. Przy ich pomocy toczono tysiące lat temu wyniszczające wojny, często kojarzone z atomowymi (cytat Oppenheimera, *jaśniej niż tysiąc słońc*, pochodzi z *Mahabharaty*). Ponadto, według legendy, to właśnie wimany powstrzymały Aleksandra Macedońskiego przed podbojem Indii. Nie same wimany są tu więc sensacją, lecz drobiazgowy, wręcz pedantyczny, opis ich produkcji. Można się z nim zapoznać w języku polskim, gdyż przekład *Vimanika Shastra* jest częścią książki *Wimany i inne statki powietrzne hinduskich bogów*, której autorem jest znany tropiciel niezwykłości David Childress (wyd. Amber, 2001).

Myli się jednak ten, kto sądzi, że na podstawie przeczytanych opisów można zbudować wimanę. Powód jest bardzo prosty – nie wiemy, co kryje się za nazwami większości potrzebnych surowców. Oto przykład: do budowy wiman najlepiej nadaje się metal nazywany *Raajaloha*, czyli *królem metali*, który można wyprodukować w następujący sposób.

*Trzy rodzaje metali: soma, soundaala i maardweeka, w proporcji 3, 8 i 2 włożyć do tygla, dodać boraks, umieścić na palenisku, podgrzać do 272 stopni i spienić, aby otrzymać stop Raajaloha.*

Widać, że opis jest bardzo konkretny, lecz mimo wysiłku włożonego w adaptację tekstu całkowicie bezużyteczny dla kogoś, kto chciałby się nim posłużyć. Tego typu trudności spotykamy na każdym kroku. Dochodzą do tego nieznane maszyny (*yantry*), których czasem trzeba użyć, na przykład do produkcji tkanin, które wbrew swojej nazwie wcale nie są tkane, lecz raczej zastygają w gotowej formie (a przynajmniej takie wrażenie wyniosłem z lektury). Bardzo istotnymi częściami wiman są różne kryształy, które znamy też tylko z nazwy, a które prawdopodobnie dostarczają i przekształcają energię (poza instalacjami elektrycznymi, cieplnymi i innymi, o których też jest mowa). To, że tekst jest mimo wszystko w jakiś sposób zrozumiały, zawdzięczamy temu, że wszystkie elementy wimany produkuje się w zasadzie ręcznie i od podstaw. Wyobraźmy sobie natomiast, jak za parę tysięcy lat mógłby być odebrany współczesny poradnik majsterkowicza, odwołujący się do podzespołów powszechnie dostępnych w specjalistycznych sklepach!

Podczas lektury omawianego dzieła (która była przeraźliwie nudnym zajęciem), natrafiłem na bardzo interesującą informację, którą pragnę się na zakończenie



podzielić. Najpierw jednak parę słów wstępu. Hindusi uważają, że dzieje przebiegają cyklicznie, dzieląc się na *jugi*, trwające setki tysięcy lat. Są to kolejno: *krita juga* (4×332.000 lat), *treta juga* (3×332.000 lat), *dwapara juga* (2×332.000 lat), *kali juga* (332.000 lat), a następnie znów *krita juga*, itd. Cykl od *krita jugi* do *kali jugi* jest okresem stopniowego upadku *Dharmy* (prawości), potem następuje odrodzenie i znów kolejny upadek. Obecnie, jak łatwo zgadnąć, żyjemy w okresie *kali jugi*, kiedy upadek jest najgłębszy i dominuje materializm (zaczęła się ona w roku 3101 p.n.e.).

Wracając do wiman: okazuje się, że ich rodzaje zależą od aktualnie panującej *jugi*. Ludzie *krita jugi* nie musieli się nimi posługiwać, bo *poruszanie się po niebie z prędkością wiatru, zgodnie ze swoją własną wolą, było dla nich czymś naturalnym*. Następnie:

*W treta juga, kiedy ludzie biegle znali mantry, czyli potężne hymny, wimany były budowane dzięki wiedzy mantrycznej. W dwapara juga, kiedy ludzie rozwinęli znaczną wiedzę tantryczną, wimany były budowane dzięki wiedzy tantrycznej. Ponieważ zaś w kali juga nie ma ani mantr, ani tantr, wimany są nazywane kritaka, czyli sztucznymi.*

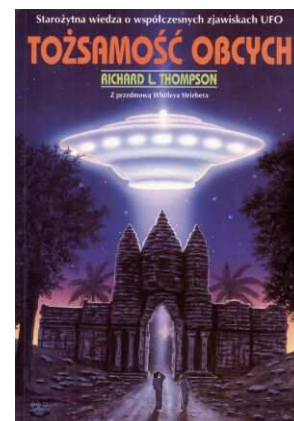
Zatem wimany są podzielone na trzy klasy, różniące się sposobem wykonania. Wiman *maantrika* z *treta jugi* jest (według różnych źródeł) 25 lub 32 rodzaje. Wimany *taantrika* z *dwapara jugi* różnią się od *maantrika* tylko sposobem pobierania *shakti*, czyli mocy, natomiast ich kształt i ruch są identyczne. Tym niemniej podaje się, że jest ich 56 (bądź też 57) rodzajów. *Kritaka*, czyli sztucznych wiman, jest 25 rodzajów. Zważywszy, że mówimy o okresach czasu liczących setki tysięcy lat (i obejmujących dzieje Lemurii, Atlantydy i imperium Ramy), możemy tylko pozazdrościć Hindusom perspektywy.

Jednakże ta sama perspektywa powoduje banalne, całkiem prozaiczne trudności. Żaden nośnik informacji nie jest dostatecznie trwały, aby przetrwać setki, lub choćby dziesiątki tysięcy lat. Jak pisze hinduski autor przedmowy do *Vimanika Shastra*:

*Przez długie wieki przekazywali wiedzę z ust do ust i z ucha do ucha. Przekaz pisany, na liściach palmowych i papierze własnego wyrobu, liczy tu zaledwie około 1000 lat. Ale nawet te pisane teksty znamy w niepełnej formie za sprawą niszczącego działania czasu, pogody i hord insektów. Nie istnieją żadne zapisy ogromnej części Wed, Upaniszad, Szastr i Puran, które przetrwały ponad 10000 lat jako dziedzictwo nie tylko Indii, ale całej ludzkości.*

A konkluzja jest taka, jak napisałem na początku: na szczęście mamy Kronikę Akaszy i ludzi, którzy potrafią z niej czytać. Co może teraz staje się bardziej zrozumiałe.

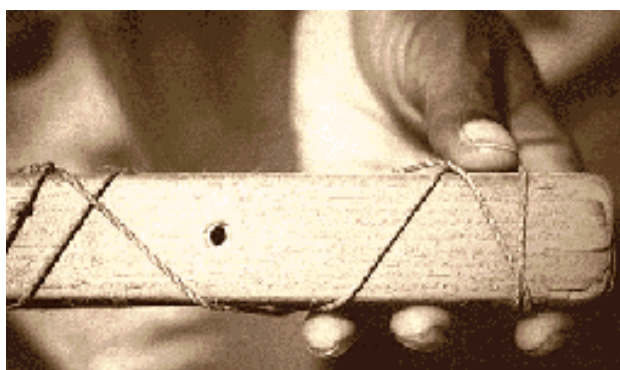
Richard L. Thompson, znawca kosmologii wedyjskiej (dla nas wyjątkowo dziwacznej, lecz podobno całkiem do przyjęcia przez astronomów hinduskich) napisał interesującą książkę *Tożsamość Obcych* (*Alien Identities. Ancient Insights into Modern UFO Phenomena*, 1993; wyd. polskie Arche, Wrocław 1998), w której przekonująco udowadnia, że współcześnie obserwowane UFO są tożsame ze starohinduskimi wimanami. Wedy mówią o niezliczonej ilości różnych istot zaludniających inne światy i posiadających rozwinięte moce parapsychiczne (telepatia, lewitacja itp.), co obserwujemy także u Obcych aktualnie nas odwiedzających. Niektóre z tych istot mogłyby





uchodzić za bogów, choć Wedy starannie odróżniają te kategorie. Tym niemniej popularna jest hipoteza tzw. *bogów-astronautów* (Erich von Däniken i wielu innych), być może tożsamy z obecnymi ufonautami. W tym temacie polecam serię *Kroniki Ziemi* Zecharii Sitchina oraz bardzo pouczającą książkę Williama Bramleya *Bogowie Edenu* (*The Gods of Eden*, 1989; wyd. polskie Agencja Nolpress, Białystok 1995). W tej wersji naszych dziejów zjawisko UFO towarzyszyłoby nam od zawsze, co zgadza się z wieloma relacjami, także omawianymi w tym cyklu. Co więcej, byłibyśmy gatunkiem stworzonym *na obraz i podobieństwo* Obcych (przynajmniej pod względem genetycznym), o czym pisałem poprzednio.

Na zakończenie opowiem o zbiorze dokumentów, który trzeba ciągle przepisywać, aby przetrwał, zwany *Biblioteką Liści Palmowych*.



Właściwie jest to nie jedna biblioteka, ale kilka, rozmieszczonych w różnych miastach Indii, z najbardziej znaną w Bangalore. Związek z Kroniką Akaszy jest w tym wypadku niejako odwrotny, ponieważ mowa jest tu o rzeczach przyszłych. A konkretnie o losach wszystkich ludzi, którzy kiedykolwiek zgłoszą się do Biblioteki Liści Palmowych, aby je poznać. Brzmi to całkowicie niedorzecznie, ale jest sprawdzonym faktem, że na każdego, kto przybędzie do biblioteki w tym właśnie celu, czeka jego osobisty liść zwany Naadi; trzeba go tylko odnaleźć. W jednej z bibliotek liście zostały nawet posegregowane według daty zgłoszenia się gościa, a trzeba pamiętać, że zapiski (w swojej pierwotnej formie) powstały w zamierzchłej starożytności, podobno około 5000 lat temu. Nie będę próbował wyjaśniać tego fenomenu, odsyłam jedynie wszystkich zaintrygowanych do następujących pozycji: artykułu *Hinduska wyrocznia spisana na palmowych liściach* (Nexus, 4/2008) autorstwa Andrew i Angeli Donovan, książki Wulfinga von Rohr *Zostało napisane* (wyd. Limbus, 1999) oraz książki, której okładkę zamieściłem obok (wyd. Uraeus). Uwaga: obie książki omawiają też inne zagadnienia. W Internecie polecam adresy pod wspólnym tytułem *Biblioteka Liści Palmowych* na stronach: *Paranormalium*: [www.paranormalium.pl/345,23,artykul.html](http://www.paranormalium.pl/345,23,artykul.html), oraz *Gwiazdy mówią*: [www.gwiazdy.com.pl/component/content/article/255-49/4132-BIBLIOTEKA%20LIŚCI%20PALMOWYCH](http://www.gwiazdy.com.pl/component/content/article/255-49/4132-BIBLIOTEKA%20LIŚCI%20PALMOWYCH).



Andrzej Prószyński

<http://matematyka.ukw.net.pl/ap/ksiegi.html>